

donGuralesko, Mandala

Mandala, mandala
Rozwiął ich wiatr jak mandala

Nie mam potrzeby się prężyć, ani szczerzyć
Chce życie przeżyć jak należy, nie musisz wierzyć
Rzuciłem myśl, że "cokolwiek mi się należy"
Nie mam tysiąca żołnierzy, nie znam pacierzy
Przestałem ludzi własną miarą mierzyć
Jak Hölderlin siedzę w wieży, i chcę uwierzyć mocno
Choć nie nadstawiam prawego, kiedy w lewy mnie uderzysz
Wieczorem wracam do macierzy, ot co!
Spotkasz mnie w oberży gdzie gawiedź rzy kiedy bredzę
Samotnie siedzę pode mną skała drży rodząc wiedzę
Widzę alfę w omedze, koniec w początku
Widzę zmiany i proces, nienazwany flow wątków
Nie wystarczy tylko pościć przy piątku dziś
Rozbijam biwak na mych strachów przyładku
Mix chaosu i zdrowego rozsądku, jak być w porządku
W tłumie łowców cudzych majątków

Kiedyś było nas stu, dziś zaledwie jest kilku
Kiedy zasypiam słyszę ujadanie wilków
Włóczykij znów opuszcza Dolinę Muminków
Zobacz huragan ognia patrząc na drwa w kominku
Było nas stu, dziś zaledwie jest kilku
Kiedy zasypiam słyszę ujadanie wilków
Włóczykij znów opuszcza Dolinę Muminków
Zobacz huragan ognia patrząc na drwa w kominku

Ich nakazy i zakazy mam za nic
Żyje w kręgu tajemnic nie znając granic
Nie gram już o nic, świtem błędząc po grani
Choć modłę się do drzew i do burz, jak poganin
Ostatni Mohikanin biegnę jak Willie Boy
Składam znów origami, ciągnę homilii sto
O tym mówili ci co lasem się karmili
Żyli tu, byli, pędzili, przeminęli w jednej chwili
Rozwiął ich wiatr jak mandalę
Ja czyszczę stale zbrukany talarem talent
I dalej, ścianę kolorem walę, pierdołę gorzkie żale
Faję z autorem palę, bo jest honorem talent
Jest darem, nieważne - chcianym czy niechcianym
Tylko ja i te cztery ściany
Niech płoną meridiany
Membrany interkosmosu wiem, że jest na to sposób
Wśród kolosów rap nabierał rozgłosu

Kiedyś było nas stu, dziś zaledwie jest kilku
Kiedy zasypiam słyszę ujadanie wilków
Włóczykij znów opuszcza Dolinę Muminków
Zobacz huragan ognia patrząc na drwa w kominku
Było nas stu, dziś zaledwie jest kilku
Kiedy zasypiam słyszę ujadanie wilków
Włóczykij znów opuszcza Dolinę Muminków
Zobacz huragan ognia patrząc na drwa w kominku

Jakaś "Pieśń o Rolandzie"
Spisana na kolanie
Zagrana na rolandzie
Grana na zawołanie
Jesienne czarowanie
Idąc szlakiem jaszczurek
Ruszam przed pierwszym kurem
Jestem królem podwórek,

"Pieśń o Rolandzie"
Spisana na kolanie
Zagrana na rolandzie
Grana na zawołanie
Jesienne czarowanie
Idąc szlakiem jaszczurek
Ruszam przed pierwszym kurem
Jestem królem podwórek

Kiedyś było nas stu, dziś zaledwie jest kilku
Kiedy zasypiam słyszę ujadanie wilków
Włóczykij znów opuszcza Dolinę Muminków
Zobacz huragan ognia patrząc na drwa w kominku
Było nas stu, dziś zaledwie jest kilku
Kiedy zasypiam słyszę ujadanie wilków
Włóczykij znów opuszcza Dolinę Muminków
Zobacz huragan ognia patrząc na drwa w kominku

Było nas stu
Kiedyś
Było nas stu
Kiedyś
Było nas stu dziś zaledwie jest kilku!